

# Barbara Kocówna

---

## Amerykańska powieść Reymonta

---

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 6, 5-19

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## I. R O Z P R A W Y   N A U K O W E

Barbara Kocówna

### AMERYKAŃSKA POWIEŚĆ REYMONTA

Krytyczna edycja "Chłopów", będąca rezultatem dziesięciu lat żmudnej pracy wydawców<sup>1</sup>, dowodzi jak wiele jeszcze zostało do zrobienia w zakresie badań nad rękopiśmienną spuścizną Reymonta. W ciągu owych dziesięciu lat "po raz pierwszy skolacjonowano tekst obu pierwszych tomów tetralogii z rękopisami /.../, po raz pierwszy ogłoszono pierwsze wersje powieści z brulionowych autografów, po raz pierwszy skolacjonowano całą powieść z pierwodrukiem i wszystkimi wydaniem książkowymi za życia Reymonta. W wyniku tej pracy badacze/.../ otrzymują niezwykle cenne materiały źródłowe do genezy "Chłopów" i przekształcania dzieła aż do wersji ostatecznej, którą stanowi pierwsze wydanie".

Krytyczne wydanie "Pism" Reymonta realizowane w Państwowym Instytucie Wydawniczym spełnia doniosłą rolę. Mimo to warto zwrócić uwagę, iż rękopiśmienna spuścizna Reymonta, przechowywana w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu, oprócz nieprzebranych źródeł do drukowanych utworów pisarza, zawiera jeszcze całą masę ineditów, które nastroją wiele kłopotu. W pierwszym rzędzie są to brulionowe szkice poniechanych przez autora wierszy, nowel i dramatów. Są także szkice utworów, o których wiadomo, że były przez Reymonta bardzo serio traktowane. Doprowadzenie ich do końca przerwała śmierć. Otóż nasuwa się pytanie: czy nie warto by dla uwydatnienia pisarskiej sylwetki autora "Komediantki" przyjrzeć się z bliska szkicom, powstałym zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu

życia Reymonta. Wydaje się, iż szczegółowe przebadanie brulionowych zapisów z tego okresu, wzbogaci wyobrażenie o możliwościach twórczych pisarza wtedy, gdy był już bardzo ciężko i nieuleczalnie chory. Praktyka pokazała, iż nawet fragmentaryczne ogłaszanie drukiem ineditów reymontowskich oddaje duże usługi nauce. Mam tu na myśli przede wszystkim "niby dziennik" Reymonta /sam go tak nazwał/, cytowany w nowszych pracach<sup>2</sup>, który przyczynił się do ustalenia wielu zagadek w biografii i twórczości, drugiego w Polsce po Sienkiewiczu, laureata nagrody Nobla. Cytowane fragmenty dziennika pobudzają do dalszych... poszukiwań. Tak! Ponieważ ów "niby dziennik" pojawia się i niknie wśród olbrzymiej spuścizny rękopiśmiennej. Ciekawsze jego fragmenty same się narzucają czytelnikowi. Lecz wydaje się, iż należą do tego dziennika również nieefektywne /ale jak cenne przy badaniu losów pisarza/ daty i miejscowości, skrupulatnie zapisywane na przestrzeni wielu lat, od momentu, gdy oporne pióro nie chciało się jeszcze nagiąć do młodzieńczych wzlotów wyobraźni, aż po dni najsmutniejsze, gdy lotnemu pióru nie mogła sprostać bezwładniejąca ręka. Ostatni zapis dziennika pochodzi, jak się wydaje, z trzeciego grudnia 1925 roku. Reymont pisał: "z a b r a ć: binokle, klucze, lekarstwa, papiery, papierosy, buty, kołnierzyki, papier listowy; bloki, stalówki, obiad; nowa marynarka". Dokąd się wybierał? Było to na dwa dni przed śmiercią. Może myślał o wyjeździe do Kołaczkowa? Oprócz powyższego zapisu<sup>3</sup>, na tej samej stronie znajdują się jeszcze inne zapisy /także ołówkowe, są i skreślenia ołówkiem/, a wśród nich szkic brulionowy, prawie nieczytelny. Jest to jeden z wielu brulionów reymontowskich, w którym zbitki liter są tak trudne, że wyrazy trzeba nieraz po prostu odgadywać.

Piszę o tym wszystkim, ponieważ wydaje się, iż prędzej czy później trzeba podjąć gruntowne przebadanie całej spuścizny rękopiśmiennej Reymonta. Niezależnie od szczegółowych badań historycznoliterackich mogłoby przyświecać temu również cel bliższy i w pewnym sensie praktyczny. Mianowicie sporządzenia kalendarza życia i twórczości pisarza. W kalendarzu, w całej pełni mogłoby zostać wykorzystany "niby dziennik". W nim zostałyby podane zamysły twórczości dramatycznej<sup>4</sup>, następnie zasygnalizowane wiersze Reymonta, jak wiadomo - bardzo ubożuchne - ale

przecież ważne w pierwszym okresie życia pisarza, na równi z niedopracowanymi jeszcze utworami prozaicznymi. W tymże kalendarzu byłoby miejsce na zakomunikowanie wszystkich szkiców, projektów i brulionów, co by badaczom znacznie przybliżyło zarówno warsztat pracy pisarskiej Reymonta jak dostarczyło szczegółów o jego ciekawym życiu. Kalendarz, który by spowodował wprowadzenie ładu do formalnego dziś gąszczu rękopisów Reymonta, wydawałby się bardzo potrzebny.

Wracając do sygnalizowanego na początku zabiegu przebadania brulionowych zapisów Reymonta z ostatnich lat jego życia, warto przypomnieć, co na ten temat pisał Adam Bar<sup>5</sup>, który wprawdzie powierzchownie, lecz przecież pierwszy dotknął sprawy stosunku drukowanych dzieł autora "Chłopów" do tego, co zalega w rękopisach. Oto jego słowa: "Reymont niedługo przed śmiercią snuł liczne pomysły nowych opowiadań, jak np. "Nowa ludzkość", "Jubileusz", "Testament", "Film" itd., wszystkie znajdują się w dłuższych lub krótszych notatkach w rks 6977.II. Ossol. Najsilniej jednak zajmował go projekt powieści pt. "Na cudzej ziemi" z życia wychodźstwa polskiego w Ameryce, której fragmentami są może /.../ nowele "Powrót" i "Spowiedź". W rks 6977.II. Ossol. znajduje się obszernie streszczenie tej ostatniej powieści".

Jest to informacja nieprecyzyjna. Po pierwsze próżno by szukać "streszczenia" powieści. Natomiast znajdują się w tym rękopisie dyspozycje autora do niej, zachowane w kilku wariantach. Druga rzecz, która wydaje się interesująca, to pojawienie się koncepcji utworu o życiu polskich chłopów w Ameryce, już w 1918 roku. We wspomnianym przez Barę rękopisie /k. 593/ Reymont całą stronę poświęcił swoim planom literackim. Ponieważ nic z nich nie zrealizował w druku, warto je przytoczyć tutaj w całości. Zapis został sporządzony przez Reymonta dnia 16 lipca 1918 roku, w Tubądzinie. Dla celów niniejszego artykułu oczywiście ważna jest tylko pierwsza jego część, w której został wymieniony tom III pt. "Za chlebem", zaopatrzone wyjaśnieniem "Mateusz w Ameryce".

Powieści planowane, materiały gotowe  
Z chłopskiego gniazda

Szeroki przekrój społeczeństwa polskiego, jego uwarstwienia kulturalne i społeczne	I - ks. Jan... II - I po dniach wielu... III - Za chlebem... IV - Powrót...	/Jasio syn organisty/ /Franek syn młynarza/ /Mateusz w Ameryce/ /Syn jego w Polsce/ /Szlachta/
--	--	--

Historia jednego żywota

Dzieje wznoszenia się jednej duszy	I - Dzieciństwo II - Młodość III - Wiek męski wiek kłębki	Wspomnienia na szerokim tle czasu i społeczności.
------------------------------------	---	---

Inne

I - Przerwana sielanka	/dramat/
II - Unici	
III - Tajemnice	
IV - Na wyspie	/spirytyzm/ /fantastyczne/

Reymont w Ameryce był dwa razy: w 1919 i 1920 roku. Można by sądzić, iż projekt "powieści amerykańskiej" powstał dopiero po podróżach. Tymczasem zamysł, jak widać, jest wcześniejszy. Pisarz od zarania swej twórczości zwracał uwagę na problem wychodźstwa chłopów polskich do Ameryki<sup>6</sup>. Dość wcześnie myślał o podjęciu zamorskiej wyprawy<sup>7</sup>. Istnieją też dane, świadczące o kontakcie Reymonta z Kazimierzem Warchałowskim, który zajmował się polskimi emigrantami w Brazylii<sup>8</sup>. Z tym wszystkim, dopiero wspomniane wyżej dwie wyprawy do Ameryki wpłynęły na wyraźne zarysowanie się koncepcji powieści "amerykańskiej". O istotnym związku zamysłu z 1918 roku z zapisami późniejszymi świadczy nazwisko bohatera, Mateusza Gołębia.

Plany powieści pt. "Na cudzej ziemi", znajdujące się w rękopisie Ossolineum<sup>9</sup>, łączą się genetycznie z zapisami, które zostały zabezpieczone w rękopisach Biblioteki Narodowej w War-

szawie<sup>10</sup>. Te ostatnie są wcześniejsze chronologicznie /datowane od 15 kwietnia 1919 i kontynuowane aż do 28 sierpnia 1924/. Można je podzielić na dwie części: luźne zapiski /k.6-70/ oraz dyspozycje do powieści /k. 71-89/. Luźne zapiski częściowo miały służyć innym celom. Świadczy o tym dwukrotnie napisany przez Reymonta nagłówek: "Za Oceanem. Wrażenia i notatki" /k.7/ oraz: "Za Oceanem. Wspom/nienia/. Notatki podrózne" /k. 8/. Notatki te pisarz zbierał także pod roboczym hasłem "Ameryka", powtarzającym się bardzo często. Przypomina ono list Reymonta do Adama Grzymały-Siedleckiego, gdy pisarz chciał zainteresować swoim tematem "Tygodnik Ilustrowany": "Będą to wrażenia, notatki, opisy. dygresje - nie nazwać by tego bigosu po prostu "Z Ameryki" ?" /3 XII 1919/<sup>11</sup>.

"Tygodnik Ilustrowany" nie wyraził zainteresowania dla tematów amerykańskich. Dwa opowiadania, pt. "Spowiedź" i "Powrót", wymienione przez Bara w cytowanym wyżej jego komentarzu, były drukowane w innych pismach<sup>12</sup>. Te dwa opowiadania nie wyczerpywały bogactwa wrażeń z Ameryki, spisanych przez Reymonta. Po bliższym zapoznaniu się z notatkami widać wyraźnie, iż góruje w nich temat powieści. W tworzywie powieści również miał znaleźć się wątek wyzyskany przez Reymonta w opowiadaniu pt."Księżniczka". Świadczy o tym zapis na k. 15: "Hrabianka uciekła z kraju do Ameryki z prostym ślusarzem-agitatorem socjalistycznym. Ona egzaltowana, on zwykła kanalia. Z początku żyli ze sprzedaży jej klejnotów. On szuka zajęcia i agituje. Scysja pierwsza. Ona pokojówką w hotelu. On niby to pisuje, grywa, pije, rozbija wiece. Wojna idzie, żołd pruski - przeszkadza. Jej wzloty patriotyczne. Poznała go i rozpacza. Klótnie - nędza. Ona grozi. On drwi. Wreszcie po wielkich cierpieniach, po jakimś narodowym wiecu, na którym on wyszydzał kraj - ona zbiera dowody i niesie je; zdradza go! Burza. On wściekły, oszalały, bije ją, dusi, ledwie ją obronili. Jego biorą do więzienia, ona jako samarytanka jedzie do kraju"<sup>13</sup>.

Plan nowej powieści "amerykańskiej" zarysował się już w czerwcu 1920 roku, podczas pobytu Reymonta w Nowym Jorku. Bohaterem jest Mateusz Gołąb. Reymont pisał: "Syn starszy Mateusza - skończył szkołę, nie chce słyszeć o Polsce, jest Amerykaninem namiętym, szowinistycznym - klótnie z ojcem - rozejście

się - /I. Część książki przed wojną/ II. Część na wstępie wojny i w czasie rekrutacji. /Pożyczka Leon?/ Liberty. Nastroje wojny. Gorączka, zarobki. Syn Mateusza wstąpił do wojska jako ochotnik - godzi się z ojcem. Zgody w obozach! Sejm. Związki. Rola P.P.S. i Koniowców. /I. Część - kłótnie, awantury, sprawy kościoła i księży"<sup>14</sup>. Dalsza informacja, dotycząca treści powieści, znajduje się na k. 31: "Początek powieści, wprowadzenie, to właśnie kłopoty księdza, zgryzoty Mateusza, głuchy pomruk parafii - plotki roznoszone po domach o bankructwie księdza. /Życie codzienne./ Saloon. Miejsce narad. /Starokrajski adwokat, złodziej i pijaczyna, ten za wódkę naucza Mateusza i drugich, pieniacz./ Hr. Piotrusia, jego bandę pokazać".

Na tej samej karcie znajduje się jeszcze notatka o języku bohaterów powieści: "Starzy mówią dobrze, z chłopska, rzadko mieszają wyrazy fachowe angielskie, ale młodzi, zwłaszcza inteligentniejsi, używają całych zwrotów angielskich. Dziewczyny jeszcze więcej".

Jedna z ciekawszych notatek znajduje się na k. 34: "Podstawa. Kościół. Dokoła grupują się ludzie./ Inteligenci. Doktor. Aptekarz. Proboszcz. /Bisnesiści: szynk, grosernia./ Właściciele domów. /Wolni proletariaczyna ? / Greenhorny<sup>15</sup> - przelotne ptaki./ Ponad tym olbrzym fabryka! Świat obcy, groźny i potężny! Ameryka niby chmura, pod którą w dole gmerzą się Polacy - oni mają swój świat inny, obcy i daleki.

Polacy dawni emigranci

Na farmach

Młodzi

Kopalnie

Dzieci

Kontraktorzy

Starcy

Fabryki

Politykierzy parafialni, wardswi<sup>16</sup>. /Stowarzyszenia, antagonizmy./ W połowie książki - Wojna wybucha - Zapał - /Stronnictwa. Łapichłopi./ Ojcowie w podziwie dla dzieci, bo mówią po angielsku, a dzieci drwią ze starych, drwią z Polski, z dzikiej, barbarzyńskiej Polski, z nędzarzy, jacy przyjeżdżają".

Jeszcze jedna notatka, na k. 23, dotyczy ogólnego zarysu powieści; przypuszczalnie dotyczy ona rozdziału, który miał mieć tytuł, "Na nowo" lub "Od początku": "Kiedy staje się katastrofa i run na księdza straszliwy, wszyscy klną, złorzeczą, chcą uwięzienia. Mateusz walczy, cały swój majątek poświęca.

Płaci za niego i ocala jego i parafię - zabezpieczył sobie na nafcie. To poświęcenie daje mu rozgłos i uznanie. /Zrobiłeś jak prawdziwy Amerykanin, powiedział mu sędzia./ I uczciwość jest biznesem dobrym. /Socjały wściekli i ...? , że ocalił księdza od hańby. /Dzieci nawet przeciwko niemu./ To stanowi główny interes powieści. / Mateusz wszystko sprzedaje i zabiera się do ciężkiej pracy, zaczyna na nowo".

Przygotowując się do pisania "amerykańskiej" powieści, Reymont zamierzał przedstawić społeczność spauperyzowaną duchowo, bezideową, w której dopiero wskutek spiętrzenia się konfliktów, miały się toczyć "walki o dusze z Ajryszami"<sup>17</sup>; w której miała się obudzić łączność narodowa z opuszczonym krajem, gdy zaczęły wchodzić w grę "kradzieże parafian", "walki o szkoły" i "o dzieci polskie" /k. 62/.

W tej powieści termin "ksiądz" i termin "socjał" ma specyficzne zabarwienie. Ksiądz, jak można się domyślać, na podstawie zapisów, dotyczących koncepcji "Księdza Jana" /miało to być później zamierzone misterium/, był człowiekiem postępowym. Reymont pisał o nim: "zakłada ciche stowarzyszenie przeciwko rozpuszczeniu, zbytkowi, wojnie i bogactwie. Nienawidzi własności, głosi komunę. Prześladowuje państwo-przemoc; zakłada gminy wiernych. Ideał świętego Franciszka, przystosowany do nowych czasów! Sumienie motorem głównym. Praca, wiara w Boga i nieśmiertelność. Wojna bogactwom - państwom i ich przemocy! Człowiek, nie gromada!"<sup>18</sup>. Natomiast "socjały" wywodzą się z nieciekawych ludzi, których Reymont w notatkach /k.40/ określa zawstydzającym mianem: "Inteligenci z Europy". Oto, co o nich pisze: "Przeważnie złodzieje, oszuści, nabierają chłopów. Odraza do nich. Pijacy. / Krzewiciele socjalizmu. / Uciekinierzy - rabusie z kraju, pod przybranymi nazwiskami żyją na marginesie życia robotniczego, pogardzani nie tyle za swoje zbrodnie, ile za niedołęstwo życiowe, za niezdolność do pracy fizycznej. / Cała galeria: okpisów, / agentów od ziemi, pożyczek ...? , / przedsiębiorców, / dziennikarzy różniących za dolara"<sup>19</sup>.

Ludzie marginesu społecznego mieli zajmować w nienapisanej powieści sporo miejsca. Świadczą o tym dalsze notatki: "Szeregi łotrów żyjących pracą innych. Amerykanizm polegający



tylko na blade, wymuszaniu, zdobywaniu bogactw; puszcza, hazard życia" /k. 69/. Miała też być postać bardziej zindywidualizowana, o której Reymont pisał: "Figura złodzieja, włamywacza, zbrodniarza, bliski Mateuszowi, który wie o jego sprawkach, ale się go boi. Przebiera się często. Łapia go. Zabił policmena, uciekł" /k. 54/.

Inny problem, który zamierzał Reymont przedstawić, dotyczył młodzieży polskiej w Ameryce: "Rozpuszczenie młodzieży polskiej. Samopas się włóczą, nieposłuszeństwo. Ucieczki z domu, gdzie biedno - na lepszy chleb. Prostytucja. Zabawy. / Panowie, którzy zapraszają do automobilów, wożą i przywożą. / Dziewczyny chodzą z nieznanymi do teatrów i wracają późno w noc. / Chłopaki uczą się kraść, pozbywać, uciekają ze szkoły, grają po pustych lotach<sup>20</sup> w piłkę. / Sądy dla małoletnich" /k. 53/.

Jeszcze inny problem, to kwestia żydowska. Notatka na ten temat jest późna, pochodzi z 30 marca 1924 roku: "Żydowska rodzina, która szuka ojczyzny, a raczej spokojnego kąta na świecie, gdzie by jej nie wypominali żydostwa. Urodzili się i wychowali w Polsce; potem w Niemczech kształcili dzieci; później przenieśli się do Francji, a stamtąd do Ameryki - bo wszędzie w końcu obelżywy epitet Żyd, ranił ich śmiertelnie. Zmieniali religię, sądząc że w niej źródło. Zmieniali narodowość. Zmieniali nazwiska. Nie pomogło. Nie mogli zmienić nosów, nie mogli przemienić dusz, nie potrafili przezwyciężyć w sobie żydostwa. Cierpią jak opętani i niepodobna im pojąć świata aryjskiego, niepodobna również zrozumieć nienawiści do Żydów. Nie znajdują różnic. Nie widzą przyczyn nienawiści. Są nomadami. Pozostaną nimi. Kwestia również, że majątki żydowskie rosą prędko, ale już w trzecim pokoleniu się rozsypują. Dziad zrobił, wnuk nie ma nic! Kto był Chrystus? Dlaczego Żydzi nienawidzą go tak strasznie. Wyparł się ich, zaprzeczył własnej, żydowskiej duszy, rozgromił Zakon Stary i dał Zakon Nowy. Na miejsce J e r o z o l i m y - otworzył Ś w i a t, w miejsce N a r o d u ukochał L u d z k o ś ć. Zdeptał T r a d y c j ę, wydobył I n d y w i d j u m /sic!/" /k. 48/.

Z boku tej samej kartki jest jeszcze inna notatka, późniejsza: "I w Ameryce wrócili do żydostwa, do ortodoksyjnego żydostwa". Dalszy ciąg tej myśli znajduje się na k.60: "Żydowska

rodzina tajnie obchodzi święta" / Świeczki, tałesy, modlitwy. / Stara babka w koronkach, w perłach, kolczykach. / Stary Żyd w jedwabnym chałacie ...? / Modlą się, kiwają, płaczą./ Płaczą za Piotrkowem, za ojczyzną".

Wiele miejsca w powieści miało zająć Chicago, miasto na wskroś amerykańskie. Kilka krótkich notatek Reymonta warto cytować: "Chicago: ludzie zbunto/wani?/ nie cieszą się opinią, drwią z nich, to rasa bisnesitów, tam wierzą tylko w dolary" /k. 63/. Albo: "Nie ciąży im przeszłość, nie ciąży wspomnienia, nie zabija przeszłość, nie gniecie karku historia - tu nareszcie mogą wyprostować się i być sobą! Uważacie - sobą! Złym czy - dobrym, wszystko jedno. - I wszystko mam do zdobycia i wszystko dawniejsze do zapomnienia" /k. 64/. Na tej samej karcie poniżej: "Amerykanie prawdziwi nie lubią rolnictwa, nudzi ich, za mały to biznes/s/". Wydawałoby się, iż Reymont nie lubił Ameryki. Odkrywał w niej życie zupełnie inne niż w Europie, na każdym kroku rażące jego wyobrażenia oraz upodobania. Przypuszczalnie również temu chciał dać wyraz w powieści. Pisał bowiem: "W Chicago gotyk z klasycyzmem tańczą kontredansa" /k. 63/, albo: "Wszystkie zapisy Amerykanów, te kollega<sup>21</sup>, muzea, uniwersytety, to pomniki samolubstwa i egoizmu" /k.63/. Ta krytyka łączyła się jednak z podziwem Reymonta dla energii ludzkiej: "Orli to lud amerykański" /k. 64/. Ale - co ciekawsze - nawet podziw łączył się tu z odrazą, zwłaszcza gdy pisarz przystępował do opisu rzeźni w Chicago, stalowni w Pitsburgu i fabryki samochodów Forda w Detroit.

x

Luźne notatki, dotyczące powieści amerykańskiej, zazębiają się chronologicznie z planami ostatecznymi. Jak pamiętamy /o czym była mowa na początku/, jedna z późniejszych notatek pochodzi z 28 sierpnia 1924 roku. Przy tym już w sierpniu musiał Reymont pracować nad planem całości. Znajduje się on w rękopisie Ossolineum<sup>22</sup> i przedstawia się następująco:

"Wł/adysław/ St. R/eymont/ /NA CUDZEJ ZIEMI/ powieść/plan rozdziałów/ Ma być: 350 stron rękopisu /Rozdziałów 24 po 15 stron/ Wierszy moich 8600 /Strona rękopisu po 24 wierszy/ 2 strony dziennie 175 dni /Sierpień-Wrzesień w Kołaczkwie/ 1924".

W dalszej partii rękopisu Ossolineum znajduje się jeszcze inna dyspozycja, dotycząca całości /na k. 519/:

"Muzykanci po weselach, chrzcinach, stary Josek / Chory po parafiach / Stalownia /Rzezalnia / Kopanie kanałów / Sklepy / Stowarzyszenia / Związek / Doktorzy / Adwokaci / Politykierzy / Garbarnie / Mydlarnie? / Smrody straszliwe. Warunki pracy okropne / Domy konfekcyjne, wyzysk, uwodzenie dziewcząt / Znachorki / Chłopcy z gazetami / Czyściciele butów / Saloony / Żydzi, ich wzrastająca potęga / Redakcje / Plebanie, księża, parafie".

Jednakże w rękopisie Ossolineum brakuje doprowadzenia planów powieści do końca. Natomiast istnieją przynajmniej trzy warianty dyspozycji do rozdziałów początkowych.

Wariant pierwszy, spisany na kartach 441-481 zawiera opracowanie trzech rozdziałów. Na podstawie treści dyspozycji można dla nich przyjąć następujące tytuły: I.Domostwo Mateusza Gołębia, II.Na plebanii, III.Rzezalnia bydła. - Początek powieści przypada około 1904 roku, gdyż w pierwszym rozdziale jest wzmianka o wojnie rosyjsko-japońskiej. - Wariant drugi, zawiera cztery rozdziały /k. 485-491/, przypominające w treści wariant pierwszy, z dodatkiem jeszcze jednego rozdziału, opisującego odwiedzinę Mateusza na plebanii, mającego poprzedzać rozdział pt. Rzezalnia bydła. - Wariant trzeci, najobszerniejszy /k. 495-513/, zawiera dziewięć rozdziałów, którym dla ułatwienia nadaję orientacyjne tytuły: I.Refleksje księdza odwiedzającego domy bogaczy, II.Ucieczka księdza z redakcji "Głosu Polskiego", III.Na stacji centralnej /spotkanie księdza z pierwszą żoną redaktora "Głosu Polskiego"/, IV.Dom doktora Nowaka, ożenionego z Amerykanką /prowadzącego podwójne życie świątowca i społecznika/, V.Działalność poety-włóczęgi, VI.Rzezalnia bydła, VII.Stalownia.

Te rozdziały Reymont oznaczył kolejnymi literami alfabetu od A do G. Następny rozdział, VIII, został oznaczony literą L /a więc musiała tu być jakaś luka/. Dotyczy on rekrutacji młodych Polaków jadących na wojnę, prawdopodobnie już w 1914 roku. Rozdział IX, bez adnotacji literowej, zawiera dyspozycje do wesela z okazji ślubu panny Żbikowskiej z aptekarzem-drogerzystą, pochodzącym z Poznania.

Wariant trzeci świadczy o jakiejś zasadniczej zmianie co do osoby bohatera. Mateusza Gołębia spotykamy w rozdziałach późniejszych. W początkowych, centralną postacią jest ksiądz. Łatwo w nim rozpoznać tego samego, dziwnego osobnika, o którym była mowa przy analizie luźnych notatek rękopisu Bibl. Narodowej.

Reasumując uwagi, dotyczące zawartości rękopisu Ossolineum, należy stwierdzić, iż pełnego obrazu powieści w nim nie ma. Natomiast, w rękopisie Bibl. Narodowej znajdujemy to właśnie, co wydaje się najbardziej interesujące, to jest dyspozycje do rozdziałów powieści, prawie że w komplecie. Brakuje dwóch początkowych oraz rozdziału XIII. Natomiast widać, że powieść miała mieć w rezultacie piętnaście rozdziałów, a nie /jak zapowiadał plan, sygnalizowany w rękopisie Ossolineum/ dwadzieścia cztery. Rękopis Bibl. Narodowej, łącznie z luźnymi notatkami, o których była mowa poprzednio, daje większe możliwości w pracy nad odtworzeniem treści nie napisanej powieści Reymonta. Ale, oba rękopisy - Ossolineum i Bibl. Narodowej - są ze sobą ściśle powiązane i nieodłączne w próbie rekonstrukcji całości utworu<sup>23</sup>. Przytoczenie w całości dyspozycji do rozdziałów III-XII oraz XIV-XV /zachowanych w Bibl. Narodowej/, przekracza ramy niniejszego artykułu. Nie zmieści się w nim także sprawa szczegółowego omówienia stosunku wariantów Ossolineum do zespołu rozdziałów III-XV. Można jedynie, dla uzyskania szkicowego obrazu powieści "Na cudzej ziemi", zasygnalizować treść rozdziałów w maksymalnym skrócie.

Dwa pierwsze, nie zachowane rozdziały, musiały zawierać jakieś wprowadzenie do całości. Prawdopodobnie, oprócz Mateusza, występował w nich ksiądz Jan i hrabia Piotruś. Powieść zaczyna się w 1904 roku, w Chicago.

Rozdział III zaznajamia czytelnika z sytuacją w domu Mateusza: trzech synów, z których najmłodszy ma być księdzem. Córka Ania w przyjaźni z zamożnym uwodzicielem. Kwestia jej przyszłości jest zawiązkiem dramatu. Na dole, poza tekstem właściwym<sup>24</sup>, Reymont dopisał uwagę w nawiasach: "Córka w ciąży. Syn do uwodziciela. Za łeb. Zbił mu pysk. Ożeń się. Nie. Sąd, skandal. Przyznają ... 10 ty/sięcy/ do/larów/. Wtedy uwodziciel chce się żenić. Ale ona nie chce. Woli dolary. Cały dramat/".

Rozdział IV: jeden z synów Mateusza, Jędrus, odszukuje hr. Piotrusia, który otrzymał spadek, hula i bawi się. W czasie wędrówek z hrabią, Jędrus spotyka siostrę z kochankiem, od którego pożycza 25 dolarów. Poznajemy Chicago w nocy, zabawy bogaczy oraz potęgę pieniądza.

Rozdział V: świeżo przybyli imigranci, Polacy /greenhorny/. Zbiegowisko. Biedni, siedzą na wozie. "Jadą, jakby na rzeź wystawieni". Szukają swoich, którzy wyjechali wcześniej. Do Sikory /sąsiada Mateusza/ przyjechał brat z żoną.

Rozdział VI: dom Sikorów. Mąż robotnik, ośmioro dzieci. Nędza. Przyjmują nocnych i dziennych lokatorów ze stołowaniem. Starszy chłopak sprzedaje gazety i pomywa naczynia. Przenoszą się na wieś, kupują ziemię. Spełniły się ich marzenia... Rodzina Szmitów.

Rozdział VII: wieś amerykańska, okolica polska, wspaniały kościół. Szalasy, budy w ziemi, krwawa ciężka praca. Sikory na nowym. Rozpacz i zawziętość. Inwentarz pada. Córki uciekły z fermy. Mimo to Sikora myśli, że będzie panem na swoim. Przychodzi pomoc. Przyjeżdża też córka Mateusza, która ma być schowana na fermie i tam ma urodzić.

Rozdział VIII: dom siostry Sikorowej. Wdowa, czworo dzieci. Pomywaczka. Dostała działkę od Mateusza. Kradnie cegły, blachy, deski. Złapana na kradzieży. Sąd. Zwolniona za kaucją Smulskiego<sup>25</sup>. Chłopiec Sikorowej ginie w wypadku podczas pracy. Matka dostaje odszkodowanie. Teraz wie, że dom stanie za krew syna. Zdzierstwo adwokata. Sikorowa drugiego syna zapisuje do wojska. Gdy syn zginie, dostanie 100000 dolarów odszkodowania.

Rozdział IX: dom doktora, ożenionego z poetką. Działacz. Uciekł z kraju, groził mu Sybir za agitację socjalistyczną. Żyją z nędznych zarobków żony. Dzieci chowają się na ulicy. Zbierają pieniądze na założenie pisma. Doktor anarchista, zbiera gminę, chcą się osiedlić w lasach; ani kapłana ani króla, na wzór pierwotnej gminy chrześcijańskiej.

Rozdział X: katastrofa księdza polskiego; stracił ludzkie pieniądze, źle umieszczone w akcjach naftowych. Jedyna pomoc może być od biskupa. Ten daje pieniądze pod warunkiem, że parafia będzie irlandzka. Tragiczna walka księdza ze sobą: hańba albo irlandzki kościół. Do akcji przystępuje Mateusz.

Rozdział XI: konflikt Mateusza, który musi sprzedać cały swój majątek, by uratować polską parafię.

Rozdział XII: Mateusz zaczyna zupełnie od nowa. Mieszka w nędznej szopie. Zdeterminowany. Żal mu dzieci. Wszyscy odwracają się od niego. Przypadkiem od dawnego "bosa" dostaje dobry zarobek: 100 dolarów tygodniowo. /Tu historia chłopca polskiego, od którego przed laty uciekła żona. Żyje tylko tym, że ona kiedyś wróci/.

Rozdział XIII: nie zachował się.

Rozdział XIV: w Europie wojna; napływają wieści z kraju. Agitacje. Zbiera się młodzież, marsze, ćwiczenia, towarzystwa wojskowe, manifestacje. Zapał, szaleństwa, nagonka na Niemców. Ochotnicy. Matki prowadzą synów, żony mężów. Ma być armia polska.

Rozdział XV: mowy na placach, wiece, rekrutacje. Pierwsze oddziały. "Na Niemca! Śmierć! Niech żyje Polska. Niech żyje Francja".

W tym miejscu Reymont napisał: "Koniec", ale później umieścił jeszcze notatkę: "Mania wraca, pobita, umierająca. Żyła z Niemcem, mieli sklep. Napadli ich. Ona broniła. On uciekł - przepadł. Zbili ją. Przywlokła się ostatkami. Chce umrzeć po katolicku, po polsku. On zdradzał, był szpiegiem niemieckim, nie mogła, wydała go i uciekła".

Na tym się rękopis urywa.

## P r z y p i s y

<sup>1</sup> Władysław St.Reymont: "Chłopi". Warszawa 1971. T. I-IV /tom IV-VII krytycznego wydania "Pism" pod red.Zygmunta Szwejkowskiego/. Oprac. i przygotowali do druku Tomasz Jodełka-Burzecki i Irena Orlewiczowa. Zob. w tomie IV rozprawę T.Jodełki-Burzeckiego pt.: "Nad tekstami "Chłopów" ", s. 191.

<sup>2</sup> T.Jodełka-Burzecki: "Zygzyki biografii młodego Reymonta". "Przegląd Humanistyczny" 1967, z.6; Zdzisław Skwarczyński: "Reymont - i reymontiana". "Prace Polonistyczne" 1968; Barbara Kocówna: "Reymont". Warszawa 1971.

<sup>3</sup> Rękopis Ossolineum t. 27, cz.2 a, k. 591.

<sup>4</sup> Po dziś dzień na temat tej twórczości opowiada się legenda. Ujawnienie jej na podstawie spenetrowania rękopisów położyłoby wreszcie kres fałszywym informacjom.

<sup>5</sup> Władysław St. Reymont: "Pisma"... , Warszawa 1951, tom XX, komentarz A. Bara, s. 458.

<sup>6</sup> Porównaj wzmiankę w "Pielgrzymce do Jasnej Góry" /"Pisma"... Warszawa 1952, tom I, s. 315-316/ oraz w noweli "Sprawiedliwie".

<sup>7</sup> Por. list do Wojciecha Morawskiego z 23 III 1907: ... "już od dawna marzyłem o poznaniu Ameryki, od dawna już się tam wybierałem, ale zawsze mnie powstrzymywało to, że nie mam tam absolutnie znajomych, no, i nie znam stosunków, a zbyt chuda kiesza literata polskiego też się kurczyła na myśl o poziomie wydatków, o koszcie utrzymania". /"Reymont w Ameryce", Warszawa 1970, s. 79-80/.

<sup>8</sup> Reymont deklarował udział 1000 rubli w razie założenia Banku Kolonialnego dla Parany, w dniu 18 lutego 1902 roku. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, "Akta J. i K. Warchałowskich./Bank Polski w Paranie/, rok 1902-1907".

<sup>9</sup> Rkps Ossol. 6977, tom 27, cz. 1, s. 441-519.

<sup>10</sup> Rkps BN III.7598, k. 6-89.

<sup>11</sup> List Reymonta do A. Grzymały-Siedleckiego z 3 XII 1919 r., rkps Bibl. Miejskiej w Bydgoszczy, sygn. II.640.

<sup>12</sup> "Powrót" w "Kurierze Polskim" 1921, "Spowiedź" w "Kurierze Warszawskim" 1922 nr 357.

<sup>13</sup> Rkps BN III.7598 k. 15. "Księżniczka" ukazała się w piśmie "Rzeczpospolita" 1921 oraz wyd. osobne pt. "Osądzona. - Księżniczka", Warszawa 1923.

<sup>14</sup> Rkps BN III.7598 k. 9. Kreska ukośna oznacza miejsce a-kapitu.

<sup>15</sup> Greenhorn, ang. = fryc, świeżo przybyły imigrant.

<sup>16</sup> Przypuszczalnie spolonizowane słowo, pochodzące od angielskiego ward = dzielnica; może oznacza: dzielnicowi?

<sup>17</sup> Ajrysze, księża katolicy, Amerykanie; od Irish = Irlandczyk.

<sup>18</sup> Rkps Ossol. 6997, tom 27, cz. 1, s. 183.

<sup>19</sup> Rkps BN III.7598, k. 40.

<sup>20</sup> Loty = działki, parcele, od ang. lot.

<sup>21</sup> W rękopisie jest "kolegga". Prawdopodobnie chodzi o ang. collegs = uczelnia.

<sup>22</sup> Rkps Ossol. 6997, tom 27, cz. 1, s. 441.

<sup>23</sup> Co wpłynęło na oddzielenie rękopisu, znajdującego się w Bibliotece Narodowej, od całości spuścizny Reymonta, przechowywanej w Ossolineum, trudno dziś dociekać. Jest to zapewne jakaś bliżej nieznana historia z czasów drugiej wojny światowej.

<sup>24</sup> Rkps BN III.7598, k.73. /Całość dyspozycji na k.73-84/.

<sup>25</sup> W rękopisie BN III.7598, k.85 znajduje się bilet: "John F.Smulski / President / North - Western Trust a. Savings Bank / Chicago. Ill."